

FILM

Wołyń - film wstrząsający i pouczający

Rzeź wołyńska, od kiedy zaczęto o niej głośno mówić, stała się nową ropiejącą raną w zbiorowej pamięci Polaków, podobnie jak do czasu przyznania się władz rosyjskich, zbrodnia katyńska. Jednak istnieje zasadni-

mie dla Polaków, wymagają szczegółowych tłumaczeń zawirowań historycznych tamtych czasów dla widzów niepolskich. Na film "Wołyń" przyszło nam czekać dłużej.

Wybierając się na ten film, za-



czą różnica między tymi dwiema tragediami. Morderstwo polskich oficerów w Katyniu i innych miejscach kaźni zostało popełnione na rozkaz Berii i Stalina przez NKWD, policję polityczną reżimu sowieckiego, która wymordowała prawdopodobnie jeszcze większą liczbę własnych obywateli. Rzeź wołyńska popełniona była przez "zwykłych ludzi" - Ukraińców spod znaku OUN i UPA, zaślepionych wpajaną im nienawiścią do Polaków. Ludzie ci stanowili nikły procent narodu ukraińskiego, ale ból i krzywda Polaków w sposób naturalny wywołuje do dziś u wielu silne resentymenty w stosunku do wszystkich Ukraińców. Oliwy do ognia dodaje fakt, że sprawcy tej zbrodni są z kolei gloryfikowanymi przez wielu w obecnym państwie ukraińskim.

W polskiej niezależnej publicystyce od kilkunastu lat mówi się otwarcie i uczciwie o najnowszej historii, wskazując zarówno na czyny godne najwyższej chwały, jak i na te mniej godne zachowania, o których woleliby-

stanawiałem się, czy jego reżyser Wojciech Smarzowski stworzył film o wyraźnej, acz jednostronnej wymowie politycznej, ulegając panującym dziś oficjalnym trendom. Wyszedłem z niego z poczuciem, że film ten, przy-



wszystkich okropnościach, które mogą niejednemu przypominać się w koszmarach nocnych, jest UCZCIWY. Nie jest ani antyukraiński, ani antypolski. Jego przesłaniem, w moim odczuciu, jest pokazanie, do czego doprowadza nacjonalizm. I dlatego, w dobre tego, co dzieje się nie tylko w Polsce, ale w szeregu krajów

ci, film Smarzowskiego służy pokazaniu prawdy historycznej. Już na samym wstępie filmu na ekran wchodzi napisy informujące, że w przededniu II wojny światowej na terenach ówczesnego województwa wołyńskiego, poza większymi miastami, ludność składała się w 74% z Ukraińców, 16% z Polaków i 10% z Żydów. Te trzy społeczności żyły w pokojowej symbiozie, aczkolwiek nasilało się tu i ówdzie napięcie Ukraińców.

Film zaczyna się od ślubu Polki z Ukraińcem i wspólnej zabawy, na której wszyscy władali obydwojma językami. Obrzędy weselne i przyspiewki były po ukraińsku, natomiast sam ślub w polskim kościele katolickim z kazaniem po polsku. Dzieciaki polskie i ukraińskie bawiły się razem, nie wyłączając małego Mośka. W tym wieku jeszcze żadne z nich nie miało uprzedzeń ani rasowych, ani etnicznych. Ale

wśród dorosłych gości weselnych przy wódce otwierały się usta i niektórzy pomstowali na fakt, że polskie władze nie zezwalają na szkoły ukraińskie i, co gorsza, likwidują im cerkwie.

Niestety, jest to prawda historyczna. Przedwojenne polskie władze winne są szeregu błędów politycznych, zarabając na niechęć, a później otwartą wrogość Ukraińców. Z drugiej strony patrząc, ci Ukraińcy, którzy znaleźli się po stronie Rzeczypospolitej mieli i tak raj w porównaniu z cierpieniami swoich pobratymców żyjących w biedzie i strasnym głodzie po stronie sowieckiej.

Film opowiada o miłości młodej Polki i Ukraińca. Wola rodziców zmusiła ją do wyjścia za mąż za człowieka znacznie od siebie starszego. Wybuchła wojna, a po 17 września do wsi wkroczyła Armia Czerwona, rozpoczynając nowe rządy. Bardzo szybko udało się nowym władzom doprowadzić do zaognienia napięcia Ukraińców i do niemal otwartego konfliktu. Wojna wyzwała w ludziach cechy ekstremalne. U jednych bohaterstwo, u innych



okrucieństwo. Kiedy tereny te zostały zajęte przez Niemców, niektórzy Ukraińcy witali ich jako wyzwolicieli od Polaków. Zaczęło się polowanie na Żydów. Film pokazuje Polaków ukrywających Żydów z ludzkich pobudek, ale zawiera też scenę, w której Polak, ukrywający starego Żyda za pieniądze, morduje go, kiedy Żyd oświadcza, że już nie ma czym dalej płacić.

Wyczuwający atmosferę pewnego przyzwolenia, nacjonaliści ukraińscy, szermując hasłami, które dziś nawet niektórzy uważają za "patriotyczne", wzniecają fanatyczną nienawiść do Polaków, przysięgając krwawo i okrutnie pomścić wszelkie dawne krzywdy. Trzeba pamiętać, że w większości byli to ludzie, których nie zaważałoby się nazwać prymitywnymi, sterowani przez fanatycznych, cynicznych przywódców.

Oczywiście, nie wszyscy dali się ponieść temu fanatyzmowi. Jedną z bardzo wymownych scen w filmie Smarzowskiego jest kontrast pomiędzy dwoma kazaniem, dwóch różnych popów. Jeden, dokonując jakichś karko-



łomnych interpretacji słów Chrystusa o czyszczeniu świątyni, nawołuje do oczyszczenia ziemi z "Lachów", drugi zaś głosi, że ludzie różnych nacji i różnych wyznań powinni żyć w pokoju i wzajemnej miłości.

"Wołyń" zawiera sceny tak drastyczne, że niektórym wrażliwym ludziom trudno patrzeć na dzikie bestialstwo i okrucień-

stwo, nieszczędzące kobiet i dzieci. Zamordowano tysiące niewinnych ludzi tylko dlatego, że byli Polakami. Ale na filmie tym widzimy, że niektórzy Polacy, oczywiście nie na taką skalę, w odwecie też okrutnie mordowali niewinnych ludzi. To był czas, w którym jedni ludzie z obydwoj nacji działali okrutnie, inni zaś, też z obydwoj nacji, bohatersko, napędzani niekontrolowanymi emocjami.

Od tego tragicznego czasu minęło 74 lata. Wydawałoby się, że szok, jaki przeszedł świat w wyniku ludobójstw dokonanych podczas najstraszliwszej w dziejach ludzkości wojny, wykluczył powtórzenia podobnych zbrodni. W Europie lat trzydziestych minionego stulecia, wojnie towarzyszył skrajny nacjonalizm i rasizm. A jednak ludobójstwo powtórzyło się w Kambodży i w Ruandzie. Dziś, przez Europę, nie wyłączając Polski, przelewa się fala nowego nacjonalizmu, szowinizmu i rasizmu. Młodzi łysi, skandujący "Polska tylko dla Polaków", sami siebie okrzykującymi "patriotami", a nawet pewien mylny ksiądz, posługujący się

miową nienawiści. Mówiono po tamtej wojnie, że nigdy więcej. A jednak odżywa to samo. Dlatego tak wyjątkowo ważna jest działalność Stowarzyszenia "Nigdy Więcej", założonego przez Marcina Kornaka, monitorującego w Polsce i zwalczającego wszelkie objawy i incydenty rasizmu.

Film "Wołyń" powinien zobaczyć każdy Polak i zrozumieć go prawidłowo. Tej rzezi nie byłoby, gdyby nie było nacjonalizmu. Patriotyzm to zrozumiałe i potrzebne uczucie dumy z miłości do Ojczyzny. Nacjonalizm, to poczucie fałszywej wyższości nad ludźmi innej nacji, czy innej rasy. Od tego się zaczyna. A może skończyć się tragicznie, jak na Wołyniu w lecie 1943 roku. Film Smarzowskiego nawołuje do opamiętania się.

Witold Liliental